

HEEEJ LECH

OFICJALNY PROGRAM MECZOWY



Fot.: Przemysław Szyszka



KKS LECH POZNAŃ
FK BODØ/GLIMT

czwartek, 23 lutego, godz. 21:00



UEFA
EUROPA
CONFERENCE
LEAGUE™



UEFA
**EUROPA
CONFERENCE
LEAGUE™**



FK BODØ/GLIMT



Data założenia: 19 września 1916 r.

Przydomek: Glimt

Barwy: żółto-czarne



SUKCESY W NORWEGII

Mistrzostwo
Norwegii **2**

Puchar
Norwegii **2**

Mistrzostwo
Północnej Norwegii **9**



SUKCESY W EUROPEJSKICH PUCHARACH

1/4 Ligi Konferencji Europy **1**



STADION **Aspmyra Stadion**

Pojemność **8 500**

Rok budowy **1966**

(przebudowany w 2001 r.)



Wartość rynkowa zawodników: 28,25 mln Euro

Średnia wieku: 24,0

Trener: Kjetil Knutsen (od 1 stycznia 2018 r.)

Marka strojów: Diadora

NASZ RYWAŁ

Bodø/Glimt powstało w 1916 roku, a głównym powodem tego był fakt, że sąsiednie miasta w tym rejonie posiadały już swoje kluby piłkarskie. Początki żółto-czarnych nie były łatwe. Wszystko ze względu na arktyczny klimat, przez który zespół musiał trenować głównie w halach. Glimt był jedną z czołowych ekip w północnej części Norwegii, jednak przez regulamin nie mogli oni brać udziału w zmaganiach ogólnokrajowych. Dopiero od 1963 roku ekipy z tego regionu zostały dopuszczone do pucharu Norwegii, a dziesięć lat później do rozgrywek ligowych.

Awans do najwyższej klasy nie był jednak taki łatwy, bo po wygraniu swojej grupy zespoły z północy musiały jeszcze rozegrać baraż z drużynami z południa. Ta sztuka udała się Bodø/Glimt dopiero w 1976 roku, mimo że w dwóch poprzednich sezonach byli niepokonani w swojej lidze.

Lata 70. XX wieku były niezwykle udane dla Żółtej Hordy. W 1975 roku jako pierwsza drużyna z północy Norwegii wygrała krajowy puchar pokonując po drodze takie zespoły jak Viking, Tromsø czy Start. W finale Bodø/Glimt okazało się lepsze od SK Vard Haugesund pokonując 2:0. Żółto-czarni w swoim debiutanckim sezonie w Eliteserien (najwyższa klasa rozgrywkowa) zajęli drugie miejsce i dotarli do finału krajowego pucharu. W obu przypadkach musieli uznać jednak wyższość Lillestrøm SK. Następną dekadą to jeden z gorszych momentów w historii drużyny z Bodø. Drużyna z roku na rok była bowiem coraz słabsza i ostatecznie spadła nawet na trzeci poziom rozgrywkowy. Przełomem okazało się stworzenie grupy składającej się z lokalnych biznesmenów, którzy przekazali 100 tysięcy koron na inwestycję w Bodø/Glimt. Klub szybko powrócił więc na właściwe tory i w ciągu dwóch lat zrobił dwa awanse. Żółta Horda w 1993 roku ponownie zdobyła wicemistrzostwo kraju oraz po raz drugi wygrała puchar Norwegii w finale pokonując Strømsgodset 2:0. W kolejnych latach ekipa z Aspmyra Stadion ugruntowała swoją pozycję na krajowych boiskach. Zdarzały się co prawda spadki, ale żółto-czarni szybko potrafili wrócić do elity.



Najlepszy okres aktualnego wicemistrza kraju miał jednak dopiero nadejść i wiązał się z zatrudnieniem trenera Kjetila Knutsena. Norweg miał za sobą niezwykle udany czas w Åsane Fotball (od razu po przejęciu tego zespołu awansował z tą ekipą na zaplecze norweskiej ekstraklasy, a potem przez kolejne dwa lata utrzymał w niej miejsce), a żółto-czarnych objął w 2018 roku, po awansie tego zespołu do Eliteserien. Jako beniaminek Bodø/Glimt skończyło sezon na 11. miejscu w tabeli, a kolejne rozgrywki były zdecydowanie bardziej udane. Drużyna z Aspmyra Stadion przez długi czas walczyła bowiem o mistrzostwo, jednak ostatecznie musiała uznać wyższość Molde FK. Na Żółtą Hordę nie było jednak mocnych w następnej kampanii. Bodø/Glimt wygrało ligę mając 19 punktów przewagi nad resztą stawki, ponadto zespół strzelił aż 103 gole. Duża w tym zasługa ofensywnego trio, czyli Kaspera Junkera, Philipa Zinckernagela i Jensa Pettera Hauge. Zespół z północy Norwegii obronił tytuł rok później, choć ich dominacja nie była już tak duża. Mimo wielu roszad w składzie i transferów najlepszych zawodników do innych klubów, trenerowi Knutsenowi udało się stworzyć bardzo silną ekipą nie tylko w swojej ojczyźnie, ale także na arenie międzynarodowej. Dla przypomnienia dodamy, że Bodø/Glimt w poprzednim sezonie awansowało do fazy grupowej Ligi Konferencji i zajęło drugie miejsce w grupie wyprzedzając CSKA Sofię oraz Zorię Ługańsk. Żółto-czarni musieli uznać wyższość jedynie AS Romy, mimo że pokonali włoski klub na własnym boisku aż 6:1! To najwyższa porażka szkoleniowca Jose Mourinho w jego karierze. Norweski klub w fazie play-off eliminował takie marki jak Celtic Glasgow (3:1, 2:0) czy AZ Alkmaar (2:1, 2:2). Ich piękna przygoda zakończyła się na ćwierćfinale, kiedy ponownie zagrali z Romą. Tym razem drużyna z Rzymu (1:2, 4:0) okazała się lepsza w dwumeczu, choć na Aspmyra Stadion ponownie to wygrali gospodarze.



fot. FK Bodø/Glimt

W obecnym sezonie Bodø/Glimt było bliskie awansu do fazy grupowej Ligi Mistrzów. Na drodze do europejskiej elity stanęło jednak Dinamo Zagrzeb, któ-



fot. FK Bodø/Glimt

re mimo porażki w pierwszym spotkaniu 0:1, odwróciło niekorzystny rezultat i w rewanżu zwyciężyło 4:1. Ekipa trenera Knutsena musiała więc zadowolić się fazą grupową Ligi Europy, gdzie trafili na PSV Eindhoven, FC Arsenal oraz FC Zurich. Żółto-czarni z dorobkiem czterech punktów zajęli trzecie miejsce w tej grupie gwarantujące udział w 1/16 finału Ligi Konferencji, w której zmierzą się z Kolejorzem.

Bodø/Glimt co sezon traci wartościowych graczy, którzy odchodzą do lepszych lig. Nie oznacza to jednak, że w norweskim zespole brakuje jakości. Najlepszym strzelcem żółto-czarnych jest Amahl Pellegrino. Skrzydłowy w poprzednim sezonie zdobył 25 goli oraz zaliczył 10 asyst, więc z pewnością należy zwrócić na niego uwagę. Podobnie jak na drugiego bocznego pomocnika, czyli Joela Mvukę. 20-latek to niezwykle szybki i dynamiczny zawodnik o sporym potencjale zauważonym przez drużyny z topowych lig europejskich. Norweg latem przeniesie się do francuskiego Lorient, z którym w styczniu podpisał kontrakt. Żółta Horda posiada w swoim składzie także mocny środek pola. Mowa tutaj o trio - Patrick Berg, Hugo Vetlesen i Albert Gronbaek. Ten pierwszy zakłada opaskę kapitańską i ma za sobą półroczną przygodę w Lens. Z kolei 22-latek mimo gry głównie w centralnej części boiska może pochwalić się świetnymi liczbami. Vetlesen skończył minione rozgrywki Eliteserien mając na koncie 16 goli i 12 asyst. W dobrej dyspozycji podczas zimowych sparingów podczas zgrupowania w Hiszpanii był natomiast ostatni z tej grupy. Gronbaek choć jest najmłodszy z tego trio, już teraz stanowi o ofensywnej sile Bodø/Glimt.

Adrian Garbiec

OPINIE O RYWALU

Remigiusz Fornalik,
Twitter FK Bodø/Glimt
Polska:

Drużyna z dalekiej północy Europy, zza koła podbiegunowego z bardzo małego miasta, przez wielu i przez długi czas na Starym Kontynencie nazywana była „Kopciuszkiem”, choć już raczej nim nie jest. Jest to bardzo mądrze zarządzany projekt przez wielu ludzi z pasją, wszystko co udało się zdobyć wywalczono ciężką pracą od podstaw. Klub od niemal bankructwa w 10 lat stał się siłą wiodącą w Eliteserien (tylko i wyłącznie dzięki sukcesom na boisku!).

Bodø/Glimt to także sensacyjny ćwierćfinalista ubiegłorocznej edycji fazy pucharowej Ligi Konferencji Europy – na pewno wielu kibiców słyszało o słynnym meczu, w którym Glimt wygrało aż 6:1 z prowadzoną przez trenera Jose Mourinho AS Romą. Zespół, który charakteryzuje bardzo ofensywna gra, niezależnie od klasy rywala zawsze starają się zdobywać kolejne gole. Tym razem nie będzie inaczej, zobaczymy przy Bułgarskiej drużynę z ogromnym doświadczeniem w tych rozgrywkach, ale również spodziewam się swego rodzaju chęci rewanżu „na polskiej piłce”, bo jak wiemy Norwegowie nie mają przyjemnych wspomnień w starciu z polskimi klubami.

Wielką niewiadomą jest forma Bodø/Glimt, dla którego dwumecz z Lechem Poznań będzie pierwszym starciem „o coś”, gdyż rozgrywki ligowe w Norwegii rozpoczynają się dopiero w kwietniu. Podobny scenariusz przerabiali dokładnie rok temu, gdzie w fazie play-off ich rywalem był Celtic Glasgow – wtedy wszystko poszło po ich myśli, bo ograli Szkotów w obu meczach ze znaczną przewagą. Osłabieni przez odchodzących graczy jak i przez brak możliwości zgłoszenia wszystkich świeżo sprowadzonych zawodników powoduje, że będą mieli kłopoty z rotacją składem, więc w przypadku urazów czy zawiesznień będzie to duży problem. Bodø/Glimt jest zespołem w zasięgu Lecha, poznaniacy nie stoją na straconej pozycji, a Kolejorz niesiony dopingiem ponad 30 tysięcznej widowni jest w stanie zrobić wszystko.



fot. archiwum własne

Arkadiusz Szyszka,
KKSLECH.com:

Fakt, że Bodø/Glimt nie miało okazji zagrać meczów o stawkę w przeciwieństwie do Lecha może być dodatkową przewagą Kolejorza. Ten zespół jest w trakcie przebudowy, nie wiadomo tak naprawdę czego można się po nich spodziewać. Bodø do następnej fazy Ligi Konferencji Europy zgłosiło trzech zawodników z sześciu pozyskanych zimą. A dodatkowo w pierwszym meczu zabrakło Vetlesena, który był zawieszony za żółte kartki. Zwróciłbym także uwagę na to, że w ostatnich dwóch sparingach zespół trenera Kjetila Knutsena stracił aż sześć goli. Patrząc na te spotkania zauważyłem, że mieli duży problem z kontrolowaniem meczu. Podobnie zresztą jak Lech pomiędzy 31., a 45. minutą w rywalizacji z Wisłą Płock. Na pewno to nie jest zespół, który wygląda na drużynę w formie. Trzeba też o tym pamiętać, że oni zaczynają ligę w połowie kwietnia, a ich motywacja na pewno będzie inna na Lecha niż na przykład w poprzednim roku na Celtic Glasgow.

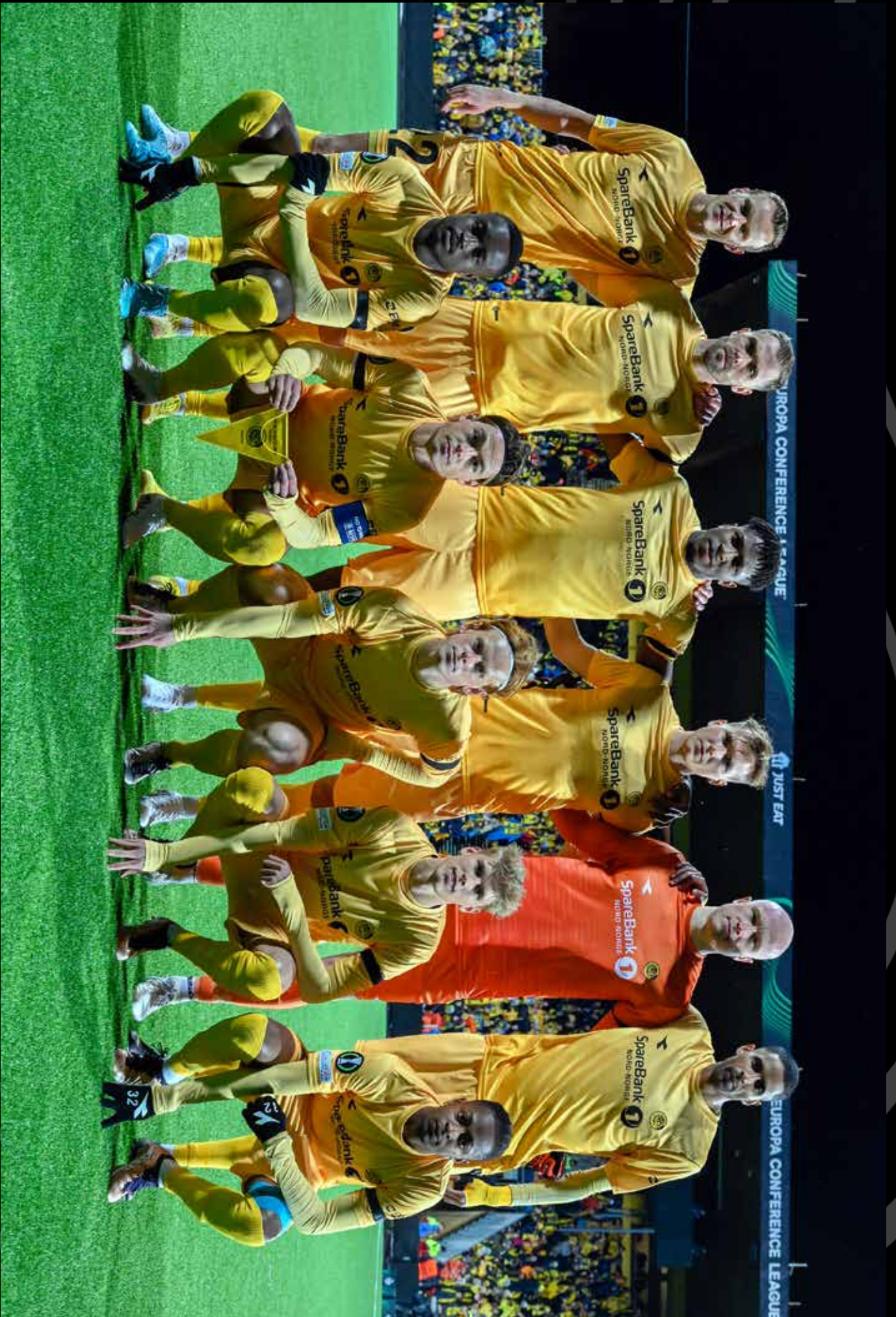
Mimo że ten zespół przeszedł pewną przebudowę zimą, to najbardziej obawiam się zawodników, którzy zostali. Mam na myśli Vetlesena, Berga i Gronbaeka. Uważam, że środek pola jest ich najmocniejszą stroną. Wystrzegalbym się strat takich jak z Wisłą Płock. Nie można pozwolić im się rozpędzić, bo w systemie 4-3-3 ci pomocnicy są ich najgroźniejszą bronią. Boczni obrońcy Bodø/Glimt grają wysoko, więc Lech swoich szans powinien upatrywać w szybkich skrzydłowych właśnie na boku boiska.

Wydaje mi się, że Lech może być lekkim faworytem tego dwumeczu przez to, że drugie spotkanie odbędzie się przy Bułgarskiej. W tym sezonie europejskich pucharów Kolejorz u siebie jeszcze nie przegrał.



fot. archiwum własne

opinie zebrał: Adrian Garbiec



Fot. Kent Even Grundstad

KADRA FK BODØ/GLIMT

Bramkarze	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Czyste konta
1	Julian Faye Lund	1999-05-20	Norwegia	6	2
25	Marcus Andersen	2001-05-29	Norwegia	2	2
45	Isak Sjong	2007-01-08	Norwegia	0	0
46	Tidemann Aartun Nicolaysen	2007-02-09	Norwegia	0	0
Obrońcy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
5	Brice Wembangomo	1996-12-18	Norwegia/Republika Zairu	52	2
6	Isak Amundsen	1999-10-14	Norwegia	36	4
18	Brede Moe	1991-12-15	Norwegia	201	12
21	Lucas Kubr	2004-02-25	Norwegia	0	0
22	Marius Lode	1993-03-11	Norwegia	159	1
30	Adam Sørensen	2000-11-11	Norwegia	1	0
43	Brynjar Johnsplass	2003-12-30	Norwegia	2	0
47	Emre Cetin	2005-06-18	Norwegia	0	0
48	Cassander Krane Dreyer	2006-08-06	Norwegia	0	0
49	August Sølberg	2006-01-10	Norwegia	0	0
50	Magnus Fagervik Antonsen	2006-06-11	Norwegia	0	0
Pomocnicy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
7	Amahl Pellegrino	1990-06-18	Norwegia	70	42
8	Albert Grønbaek	2001-05-23	Dania	21	4
10	Hugo Vetlesen	2000-02-29	Norwegia	106	28
14	Ulrik Saltnes	1992-11-10	Norwegia	299	69
16	Morten Konradsen	1996-05-03	Norwegia	160	12
19	Sondre Brunstad Fet	1997-01-17	Norwegia	71	9
32	Joel Mugisha	2002-11-12	Norwegia	65	4
37	Ask Tjærandsen-Skau	2001-01-14	Norwegia	13	1
51	Sondre Johansen Solhaug	2004-04-27	Norwegia	0	0
52	Nikolai Åsjord	2005-01-06	Norwegia	0	0
53	Sturla Sagatun-Kristjansson	2005-05-23	Islandia/Norwegia	0	0
54	Aleksander Van Der Spa	2005-02-21	Norwegia	0	0
77	Patrick Berg	1997-11-24	Norwegia	184	18
Napastnicy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
11	Runar Espejord	1996-02-26	Norwegia	51	18
27	Sondre Sørli	1995-10-30	Norwegia	40	4
28	Faris Pemi Moumbagna	2000-07-01	Kamerun	1	0
29	Nino Žugelj	2000-04-25	Słowenia	9	2
88	Lars-Jorgen Salvesen	1996-02-19	Norwegia	23	3

TRZECI RAZ Z NORWEGAMI

Lech Poznań po raz trzeci walczy z norweskimi klubami w europejskich pucharach. Wcześniej dwa razy eliminował przeciwników z tego kraju. Ciekawostka jest taka, że w obu przypadkach Kolejorz był gospodarzem rewanżu, czyli podobnie jak teraz z FK Bodø/Glimt.

Jest jednak zasadnicza różnica w wadze rewanżów z Norwegami — w 2009 roku z Fredrikstad FK był to właściwie sparing po efektownej wygranej na wyjeździe aż 6:1, co było blisko triumfu w rekordowych rozmiarach, jeśli chodzi o konfrontacje w europejskich pucharach, za to osiem lat później z FK Hauge-sund trzeba było odrabiać straty po przegranej 2:3.

Kiedy w 2009 roku zespół, który przejął latem trener Jacek Zieliński wylosował Fredrikstad w kwalifikacjach Ligi Europy, niewiele było wiadomo o rywalu. Tylko tyle, że jest słaby w defensywie i gra w biało-czerwonych strojach, które „pożyczył” od polskiej reprezentacji. W październiku 1926 roku Polacy wystąpili w jedynym międzypaństwowym meczu rozegranym w tej małej norweskiej miejscowości. Po spotkaniu działacze miejscowego klubu wysłali do PZPN list, w którym napisali, że barwy polskiej kadry bardzo się podobały, i zapytali, czy ich zespół mógłby w nich grywać na co dzień. Polacy nie tylko się z radością zgodzili, ale jeszcze wysłali Norwegom komplet strojów.

Kiedy więc Lech potwierdzał pogłoski o słabej grze obronnej ekipy z Fredrikstad i demolował ją w rekordowych rozmiarach, rywale ze wstydu zakładali na głowy właśnie koszulki w naszych narodowych barwach. A powody do wstydu były, bo Norwegowie nie tylko ulegli na swoim boisku aż 1:6, ale też przegrali po rażących błędach popełnianych seriami.

— Może wreszcie przestanę słyszeć uwagi, że ustawiam zespół defensywnie — mówił po meczu trener Zieliński, który dopiero co objął drużynę Lecha po odejściu Franciszka Smudy. Norweski szkoleniowiec Tom Freddy Aune (właściwie asystent, gdyż pierwszy trener Szwed Daniel Grönhagen walczył z ciężką chorobą) stwierdził, że nie wie, co ma powiedzieć po takiej klęsce. — Jestem skonfudowany chyba najbardziej w życiu — przyznał króciutko.

Nic dziwnego, że poznaniacy w ogóle nie przyłożyli się do rewanżu, który rozegrali we Wronkach (stadion przy Bułgarskiej w Poznaniu był zamknięty z powodu kluczowego etapu przebudowy na Euro 2012). Przegrali go po lekkiej grze 1:2, ale i tak awansowali do decydującej rundy. Dlaczego decydującej? Bo wówczas w Lidze Europy, która właśnie powstała, mieli start zagwarantowany od razu od trzeciej rundy, czyli pokonanie dwóch przeciwników dawało przepustkę do fazy grupowej. Niestety, w fazie play-off po rzutach karnych lepszy okazał się belgijski Club Brugge.



Fot. Maciej Opala

Dużo większe emocje były latem 2017 roku, bo przeciwko Haugesund Kolejorz w dwumeczu przegrywał w pewnym momencie już 0:3, ale ostatecznie wygrał rywalizację 4:3. Jak to możliwe? Rywale w 73. minucie starcia przed własnymi kibicami prowadzili już różnicą trzech goli. W ostatnim kwadransie poznaniacy dali sobie jednak nadzieję na to, że wyeliminują przeciwników. Najpierw Radosław Majewski, a potem Darko Jevtić z rzutu karnego dali niebiesko-białym, grającym tego dnia w nietypowych żółtych strojach, bramki, które otwierały szansę.

W Norwegii zadebiutował w Lechu Christian Gytkjaer, który w kolejnych miesiącach i latach stał się czołową postacią drużyny i w sezonie 2019/2020 wywalczył koronę króla strzelców Ekstraklasy. Co ciekawe, Duńczyk przez trzy lata w swojej karierze miał okazję występować właśnie w Haugesund. W tym klubie był zresztą w trakcie konfrontacji z poznaniakami jego brat – Frederik.

Przy Bułgarskiej niesieni dopingiem gospodarze trafili na 1:0 za sprawą kapitalnie wykonanego rzutu wolnego przez Jevticia. W doliczonym czasie gry wątpliwości rozwiązał Nicki Bille Nielsen. — Zasłużyliśmy na awans. Rozegraliśmy bardzo dobry mecz, a szczególnie w pierwszej połowie mieliśmy wiele szans do zdobycia bramki. Nasza skuteczność nie jest oczywiście perfekcyjna, ale muszę podziękować drużynie za to, jak zagrała, jak walczyła i jak chciała tego awansu. Dziękuję też kibicom, którzy wspierali nas od początku do końca — podsumował trener Nenad Bjelica.

Maciej Henszel



REWANŻOWE MECZE Z NORWEGAMI

6 sierpnia 2009 r., Wronki

LECH POZNAŃ 1 : 2 **FREDRIKSTAD FK**
0 : 2

Lewandowski (63.)



Gashi (31.), O:2 Piiroja (35.)

Krzysztof Kotorowski - Marcin Kikut, Bartosz Bosacki, Manuel Arboleda, Ivan Djurdjević - Krzysztof Chrapek (76. Tomasz Mikołajczak), Dimitrije Injac, Semir Štilić (82. Gordan Golik), Jakub Wilk - Hernan Rengifo (46. Tomasz Bandrowski), Robert Lewandowski



Lasse Staw - Amin Soleiman Askar, Jan Tore Ophaug, Raio Piiroja, Joachim Thomassen - Andreas Tegström (74. Gardar Jóhannsson), Kasey Desmond Wehrman, Ardian Gashi, Abgar Barsom - Martin Vigdal Elvestad, Dominic Adiyiah (85. Michael Trulsen)



Gashi, Piiroja, Wehrman, Askar, Barsom

Sędzia: Cyril Zimmermann (Szwajcaria)

Widzów: 5 000

20 lipca 2017 r., Poznań

LECH POZNAŃ 2 : 0 **FK HAUGESUND**
1 : 0

Jevtić (32.), Bille Nielsen (90.)



Matuš Putnocký - Robert Gumny, Emir Dilaver, Lasse Nielsen, Wołodymyr Kostewycz - Maciej Makuszewski (85. Deniss Rakels), Łukasz Trałka, Maciej Gajos, Darko Jevtić (46. Mihai Radut), Mario Šitum - Christian Gytkjær (71. Nicki Bille Nielsen)



Per Kristian Bråtveit - Kristoffer Haraldseid, Fredrik Pallesen Knudsen, Vegard Skjerve, Alexander Stølås - Sondre Tronstad (73. Frederik Gytkjær), Filip Kiss, Bruno Leite, Haris Hajradinović (83. Erik Huseklepp), Liban Abdi - Shuaibu Ibrahim (60. Tor Arne Andreassen)

Bille Nielsen, Šitum



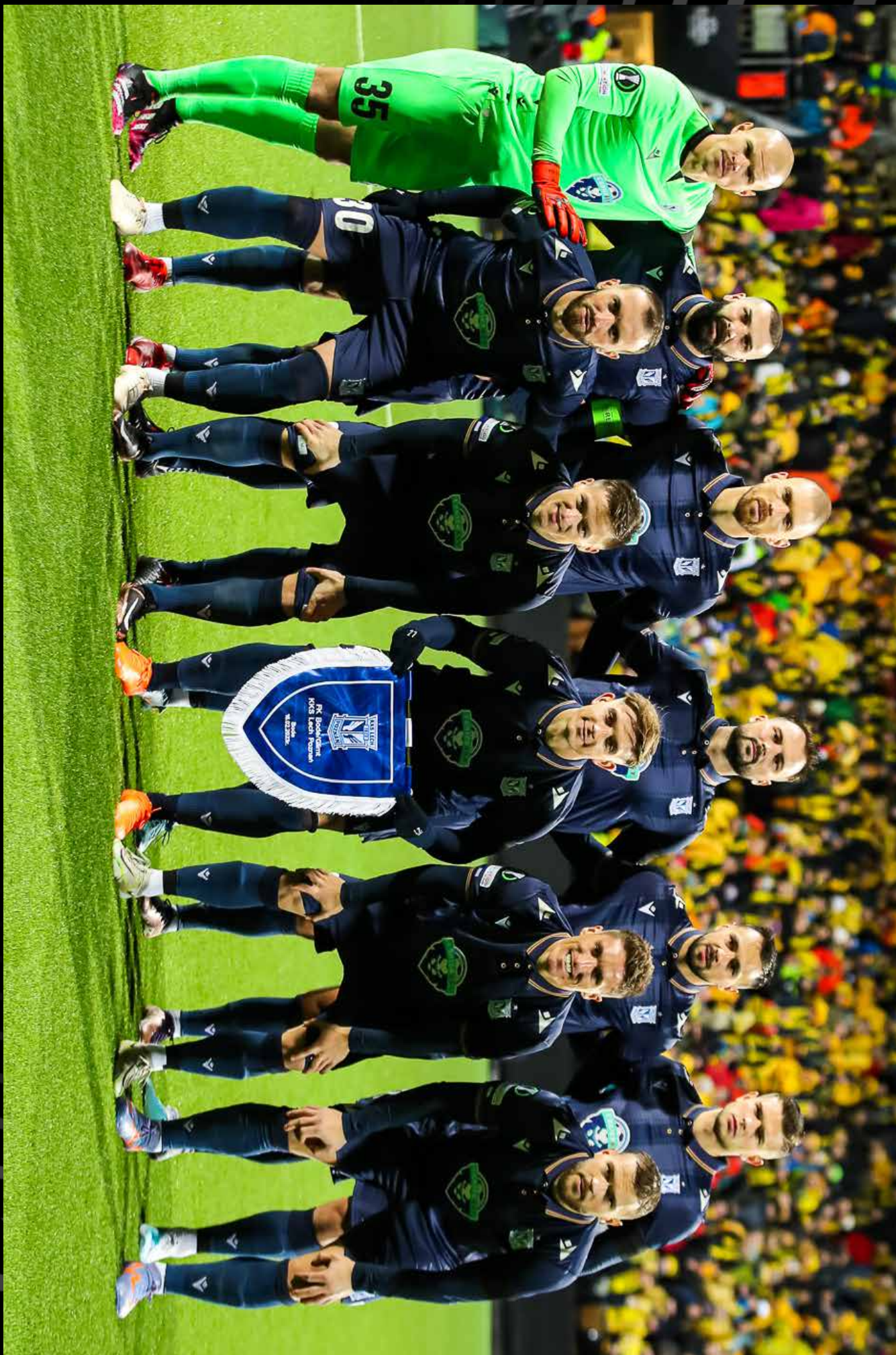
Abdi, Andreassen, Leite



Liban Abdi (76.)

Sędzia: Alexander Harkam (Austria)

Widzów: 21 968



fot. Przemysław Szyszka

KADRA KKS LECH POZNAŃ

Bramkarze	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Czyste konta
33	Mateusz Mędrala	2006-01-03	Polska	0	0
35	Filip Bednarek	1992-09-26	Polska	81	30
77	Dominik Holec	1994-07-28	Słowacja	0	0
Obrońcy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
2	Joel Pereira	1996-09-28	Portugalia	67	1
3	Barry Douglas	1989-09-04	Szkocja	113	9
5	Pedro Rebocho	1995-01-23	Portugalia	48	1
15	Michał Gurgul	2006-01-30	Polska	0	0
16	Antonio Milić	1994-03-10	Chorwacja	67	4
18	Bartosz Salamon	1991-05-01	Polska	47	4
20	Bartosz Tomaszewski	2005-01-27	Polska	0	0
25	Filip Dagerstål	1997-02-01	Szwecja	21	0
27	Mateusz Żukowski	2001-11-23	Polska	3	0
37	Lubomir Šatka	1995-12-02	Słowacja	106	4
44	Alan Czerwiński	1993-02-02	Polska	72	3
Pomocnicy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
6	Jesper Karlström	1995-06-21	Szwecja	90	1
7	Afonso Sousa	2000-05-03	Portugalia	21	4
11	Filip Marchwiński	2002-01-10	Polska	114	11
14	Gio Tsitaishvili	2000-11-18	Ukraina/Gruzja	23	1
19	Maksymilian Dziuba	2005-07-01	Polska	0	0
21	Michał Skóraś	2000-02-15	Polska	114	15
22	Radosław Murawski	1994-04-22	Polska	59	3
23	Kristoffer Velde	1999-09-09	Norwegia	44	7
24	Joao Amaral	1991-09-07	Portugalia	109	34
30	Nika Kvekveskiri	1992-05-29	Gruzja	81	3
43	Antoni Kozubal	2004-08-18	Polska	7	1
50	Adriel Ba Loua	1996-07-25	Wybrzeże Kości Słoniowej	41	1
74	Jakub Antczak	2004-04-29	Polska	1	0
Napastnicy	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Kraj	Mecze	Bramki
9	Mikael Ishak	1993-03-31	Szwecja	99	55
17	Filip Szymczak	2002-05-06	Polska	53	5
90	Artur Sobiech	1990-06-12	Polska	24	2

EUROPEJSKA TWIERDZA NA BUŁGARSKIEJ

fol. Adam Jastrzębowski

Jeden z największych atutów Lecha Poznań w Lidze Konferencji Europy? Bez wątplenia postawa przed swoimi kibicami, ponieważ przy Bułgarskiej w międzynarodowych rozgrywkach piłkarze Kolejorza są w tym sezonie niemal bezbłędni.

Skupiając się na domowych spotkaniach niebiesko-białych nie sposób nie cofnąć się do wydarzeń z zeszłego sezonu. Po ósmy tytuł mistrzowski w historii klubu piłkarze ze stolicy Wielkopolski sięgnęli bowiem dzięki kapitalnej postawie na własnym obiekcie. Pod tym kątem nie mieli sobie absolutnie równych, a w siedemnastu ligowych meczach zdobyli u siebie 42 punkty i doznali zaledwie jednej porażki. To bilans kapitalny, a podczas ubiegłej kampanii lechici zgodnie przyznawali, że wsparcie kibiców poniosło ich do zwycięstwa w niejednym trudnym momencie.

To też znajduje odzwierciedlenie w Europie w ostatnich miesiącach. Na start w eliminacjach Ligi Mistrzów podopieczni trenera Johna van den Bromy ograli przy Bułgarskiej Karabach Agdam. Po pożegnaniu się z tymi rozgrywkami przyszła rywalizacja w Lidze Konferencji Europy, w której o awansach Kolejorza do kolejnych rund przesądzały właśnie wysokie zwycięstwa na Stadionie Poznań. Dwumecz z Dinamo Batumi został praktycznie rozstrzygnięty w tym miejscu już po jego połowie po wygranej Lecha 5:0. Przeciwko islandzkiemu Vikingurowi to w domu udało się odrobić niewielkie straty z pierwszego spotkania i przeważać szalę na swoją korzyść po dogrywce. Komfortową zaliczkę niebiesko-białym w fazie play-off dało za to zwycięstwo z F91 Dudelange 2:0. Kwalifikacje gracze Kolejorza przeszli więc również dzięki wsparciu swoich kibiców tzw. „suchą stopą”.

Najbardziej efektowne występy piłkarze z kolejowym herbem na piersi zostawili jednak już na fazę grupową. W ciekawym z historycznego punktu widzenia



starciu z Austrią Wiedeń ponownie - jak w 2008 roku - strzelili przeciwko tej ekipie cztery gole, a swój spory wkład w ten triumf miał bramkarz Filip Bednarek, który przy stanie 1:1 obronił rzut karny. Po wrześniowej przerwie reprezentacyjnej do Poznania zawitał Hapoel Beer Szewa. I to właśnie wicemistrz Izraela został nieoczekiwanie jedynym zespołem spośród europejskich przeciwników Kolejorza, który zdołał z jego terenu wywieźć jakąkolwiek zdobycz punktową. Gospodarze przeważali i nadawali ton grze, przyjezdni również stworzyli sobie kilka świetnych szans do zdobycia bramki, finalnie jednak wszystko zakończyło się bezbramkowym remisem. Jako że po wyniki nierozstrzygnięte padły także w delegacjach w Beer Szewie oraz Wiedniu, o wszystkim miała zadecydować konfrontacja z niedawnym półfinalistą Ligi Mistrzów, Villarreal.

Mecz z 4 listopada minionego roku wpisał się do już ponadstuletniej historii klubu jako jeden z najwspanialszych występów niebiesko-białych na froncie międzynarodowym. Zwycięstwo 3:0 dało bowiem promocję do następnej fazy Ligi Konferencji Europy bez konieczności oglądania się na rezultat równoległe rozgrywanego pojedynku Hapoel - Austria. W obecności ponad 30 tysięcy sympatyków lechici rozbili hiszpańskiego potentata, potwierdzając, że u siebie są mocni, jak mało która ekipa w tych rozgrywkach. Tylko cztery drużyny w nich mogły się pochwalić lepszym bilansem domowych spotkań, a licząc eliminacje, lechici ustępują na tym polu zaledwie dwóm zespołom. Mowa o holenderskim AZ Alkmaar i szwedzkim Djurgardens IF, które zanotowały u siebie komplet europejskich wygranych.

A który z zawodników szkoleniowca Van den Broma najbardziej lubi europejskie boje przy Bułgarskiej? Wspominaliśmy wcześniej o Filipie Bednarku, ale skupiając się na strzelcach trzeba wymienić dokładnie trzech graczy. Kapitan Mikael Ishak, Michał Skóraś oraz Kristoffer Velde zanotowali przy Bułgarskiej na tym froncie dokładnie po pięć trafień. Szczególnie interesujący jest przypadek tego ostatniego, który wszystkie swoje pucharowe bramki zdobył właśnie w Poznaniu. Wyżej wymieniona trójka to zdecydowani liderzy ofensywy Kolejorza w tych meczach, ponieważ strzeliła piętnaście z dziewiętnastu domowych goli w europejskich rozgrywkach.

Adrian Gałuszka

NAJLEPSZE DRUŻYNY FAZY GRUPOWEJ LIGI KONFERENCJI EUROPY NA SWOIM BOISKU:

Istanbul Basaksehir

9 PKT

bilans bramek 9:1

AZ Alkmaar

9 PKT

bilans bramek 9:4

Djurgardens IF

9 PKT

bilans bramek 8:4

West Ham United FC

9 PKT

bilans bramek 6:2

Villareal CF

7 PKT

bilans bramek 11:5

Lech Poznań

7 PKT

bilans bramek 7:1

STRZELCY GOLI DLA LECHA PRZY BUŁGARSKIEJ W TYM SEZONIE EUROPEJSKICH ROZGRYWEK:

Mikael Ishak	5 goli
Kristoffer Velde	5 goli
Michał Skóraś	5 goli
Joao Amaral	2 gole
Filip Marchwiński	1 gol
Afonso Sousa	1 gol



**ONLINE ABUSE
LEAVES
A SCAR**

#REALSCARS



RESPECT